

Niebezpieczny człowiek stręczy niebezpieczne preparaty

6 listopada 2021

Na konferencji prasowej w dniu 5 listopada br., premier Mateusz Morawiecki powiedział, że Polska zakontraktowała „lek na COVID-19”, pomimo tego, że Europejska Agencja Leków (EMA) nie zatwierdziła tego preparatu.



„Przeprowadziliśmy dzisiaj dyskusję dotycząca jak najszybszego nabycia leków, bo coraz częściej mówi się o lekarstwach na COVID-19. To dobre wiadomości, które spływają ze świata, niemniej jednak niestety, jeszcze póki co, Europejska Agencja Lekowa nie zatwierdziła ostatecznie leków proponowanych przez firmy, które już je wyprodukowały te leki. Mam nadzieję, mam nadzieję, że nastąpi to lada dzień, lada tydzień. Polska zakontraktowała te leki, które jeszcze nie są w obiegu, i które mam nadzieję że też uratują znaczną liczbę istnień ludzkich. Prócz tego zamawiamy oczywiście te leki, które są znane do tej pory, jak remdesivir, który podawany w pewnej szczególnej fazie choroby, zwłaszcza w początkowej fazie choroby, jest w stanie złagodzić jej przebieg, tak nam mówią specjaliści. Ale apeluję raz jeszcze, aby skierować swoją uwagę na dostępne szczepionki, na dostępny system szczepień i żeby w ten sposób chronić życie swoje, chronić zdrowie swoje, chronić zdrowie innych” – stwierdził premier.

**„Europejska Agencja Leków” –
urządzenie do automatycznego**

zatwierdzania wniosków producentów

Dla szefa rządu oraz polskich agencji mających statutowo dbać o zdrowie Polaków, nie ma znaczenia, że Europejska Agencja Leków nie przeprowadza żadnych badań leków, a jedynie aprobuje nadesłane przez producenta dane i zajmuje się stroną ulotkową leków, czyli jest agencją pijarową. Jej rola skupia się bowiem na takim opracowaniu ulotek dołączanych do leków, aby były przekonujące dla środowisk lekarskich oraz aby nie straszyły pacjentów (czytaj: dożywotnych klientów firm farmaceutycznych). Raz jeszcze: EMA nie przeprowadza żadnych badań leków, a jedynie tworzy wrażenie bezpieczeństwa, innymi słowy: jest narzędziem biurokratów europejskich próbujących uzyskiwać od firm farmaceutycznych biznesowe gratyfikacje.

Już w samej zmianie nazwy Europejskiej Agencji Leków – która przeobraziła się w dzisiejszą postać z bardziej adekwatnej „Europejskiej Agencji Oceny Produktów Leczniczych” (European Medicines Evaluation Agency), gdzie jeszcze widniała „Ocena Leków” – widać że chodzi jedynie o zatwierdzanie tego co przekaże producent. A to, że producenci leków i szczepionek całą swoją historię rozwojową mogliby przedstawić jako pasmo kryminalnych procesów, masowych oszustw, przekupstw i lobbingu politycznego, nie przeszkadza naiwnym w traktowaniu tej agencji serio.

Przy tym nikt nie kryje się nawet, że EMA jest agencją działającą na zasadzie „wzajemnego zaufania”, co oznacza, że po zatwierdzeniu produktu firm farmaceutycznych np. w USA, jest on niemal automatycznie – po biurokratycznych procedurach, wszak najważniejszy jest stempel mający robić wrażenie – zatwierdzany w całej Unii Europejskiej. A o kryminalnej działalności amerykańskiej agencji FDA, która wstawia się wydawaniem „autoryzacji” dla tzw. szczepionek przeciwko COVID-19 dla 5-letnich dzieci, bez żadnych badań bezpieczeństwa (nie mówiąc o nieistniejącej „skuteczności”), każdy powinien już zdawać sobie sprawę.

Tak więc, premier państwa polskiego, który za swoją całą działalność dotyczącą tzw. COVID-19 – za zbrodniczą propagandę doprowadzającą do niszczenia zdrowia 20 milionom wyszczepionych Polaków, za nadmiarowe zgony – powinien stanąć przed Trybunałem Stanu i skończyć jak nazistowscy kryminaliści, brnie w kowidowe szaleństwo. Tym razem stręczy Polakom nieprzebadane „leki przeciwko COVID-19”, już teraz składa zamówienia szafując pieniędzmi podatników i ich zdrowiem, na produkty, które nie uzyskały nawet tego biurokratycznego stempla jakiejś wymuszkowej „Agencji Leków”.

Oczywiście, w ślad za zapewnieniami firm farmaceutycznych o „bezpieczeństwie i skuteczności”, w mediach pojawiają się jak chwasty liczni „eksperci” i „autorytety medyczno-naukowe”, a medialna propaganda rządu PiS-u, hierarchów posoborowego Kościoła, „opozycji” i „dziennikarzy”, skutecznie przekonają już dostatecznie zidiociałych Polaków (20 milionów!), którzy oprócz regularnego szczepienia się będą przyjmowali kolejne porcje leków.

Remdesivir – narzędzie zabijania pacjentów

Premier państwa polskiego powiedział również, że „zamawiamy oczywiście te leki, które są znane do tej pory, jak remdesivir”. Jest to wprost przyznanie się do zbrodni.

Przypomnijmy, że Remdesivir (nazwa handlowa: Veklury), to silna trucizna, która nie uzyskała autoryzacji w czasach przedpandemicznych do jakiegokolwiek zastosowania medycznego.

Podczas badań producenta (na grupie zaledwie 32 osób!) wyniki były – nawet jak na standardy firm farmaceutycznych – zastraszające: ok. 60% „leczonych” miało śmiertelne skutki uboczne! Po tamtych badaniach „lek” odłożono na półkę, aż doczekał się czasów pandemicznych, kiedy to kryminalna agencja FDA nagle, bez żadnych dodatkowych badań, błyskawicznie

autoryzowała ten „lek”, który stał się standardowym i powszechnie stosowanym „lekiem” dla „chorych na COVID-19” w amerykańskich szpitalach. Rezultat zastosowania remdesiviru był tylko jeden: masowe zgony „chorych na COVID-19”. Remdesivir powoduje m.in. obrzęk płuc, na którą to reakcję „standardowy protokół leczenia” wskazuje zastosowanie respiratora. Tak więc chory z wypełnionymi wodą płucami (efekt remdesivir), jest traktowany wymuszonym oddychaniem (respirator) i po prostu dusi się, topi się wodą z płuc. W ten prosty sposób, diabelska faza doprowadzenia do zwiększenia liczby „zgonów na COVID”, osiągnęła w pełni zamierzone cele.

W Polsce, bez żadnych badań, opierając się tylko na biurokratycznym zatwierdzeniu remdesiwiru przez europejską EMA, która z kolei na zasadzie „wzajemnego zaufania” przyjęła autoryzację FDA, zabija się ludzi produktem, który już w fazie badań udowodnił swoją śmiertelność, a w czasie „pandemii” pokazał całą swoją niszczycielską moc.

Apel do każdego myślącego człowieka: jeśli umieściliście w szpitalu „chorego na COVID”, zadbajcie o to, aby NIE OTRZYMYWAŁ trucizny o nazwie remdesivir!

Odsunąć złoczyńców

Osoby, które przyczyniają się do Holokaustu Polaków (tzw. nadmiarowe zgony mające przekraczać już teraz 200 tysięcy są jedynie początkiem lawiny), powinny być odsunięte od pełnienia jakichkolwiek funkcji społecznych i odpowiednio osądzone. Czy nastąpi to szybko, nie wiemy, wszak np. społeczeństwo niemieckie nazistowskich Niemiec głęboko wierzyło swojemu Führerowi i zmasowanej propagandzie (wbrew odbarwianiu rzeczywistości przez dzisiejsze propagandowe filmy o „ruchu oporu” w Niemczech, wierzyło bezgranicznie). I wierzyło aż do ostatecznej klęski.

Tak i teraz, społeczeństwo polskie podkarmiane trzynastkami, czternastkami, 500+, 300+, mamione zapewnieniami o świetlanej

przyszłości, zaufało ludziom i politycznym siłom, które kierują Polaków w przepaść – zdrowotną, społeczną, polityczną. A siły te w jawny i coraz bardziej bezczelny sposób wcielają najbardziej zbrodnicze plany „resetu”, czyli masońskiego Nowego Porządku, z ekonazistowskimi skrajnościami (za kilkanaście lat nie będzie ani jednej kopalni węgla w Polsce), z 24-godzinną inwigilacją każdego człowieka, z kontrolą i dozowaniem całego majątku „obywatela” (konieczność uzyskiwania pozwolenia na wydawanie własnych pieniędzy, limitowanie dostępu do konta bankowego), z zastosowaniem azjatyckiego „systemu zaufania społecznego”, czyli zamordyzmu gorszego niż nazistowskie Niemcy, sowiecka Rosja czy północnokoreańska kraina szczęścia, razem wziętych.

Polscy wykonawcy czynią to w białych rękawiczkach, uchodząc za patriotów, wygłaszając płomienne mowy, lecz jak najgorszego sortu a sprytny diler sprzedają uśmiercający towar.

Opracowanie i źródło: Bibula.com